

STYCZEŃ

Nr. 1

1931

ŻYCIE MŁODZIEŻY

ORGAN KÓŁ NAUKOWYCH UCZNIÓW
PAŃSTW. GIMN. IM. M. KOPERNIKA
W ŁODZI.



Ł	Ó	D	Ż
<hr/>			
1	9	3	1

DAB

W.P.

Administracji

MILJON

25568 10/11 35

Treść numeru:

	Str.
Od Redakcji	1.
<i>J. Strukow</i> (kl. V B.) Wspomnienie	2.
<i>M. Mission</i> (kl. VIII A.) Jesień	3.
<i>H. Sokół</i> (kl. VII A.) Obrazek z wycieczki na Babią Górę	3.
<i>S. Krakowski</i> (kl. VIII B.) O zachodzie słońca	4.
<i>M. Horowicz</i> (kl. VIII A.) Teoria względności Einsteina	5.
<i>J. Suchecki</i> (kl. V B.) Jakie korzyści dają nam piesze wycieczki	6.
<i>A. Peltyn</i> (kl. VIII A.) Wczoraj a dziś	8.
<i>A. Peltyn</i> (kl. VIII A.) 14-go grudnia 1930 r. w Łodzi	9.
<i>A. Peltyn</i> (kl. VIII A.) Remarque Erich Maria „Na Zachodzie bez zmian“	10.
<i>H. . . .</i> Muzeum J. K. Bartoszewiczów w Łodzi	11.
Życie szkoły	12.
Dział dla najmłodszych	15.

ŻYCIE MŁODZIEŻY

Organ Kół Naukowych Uczniów Państw. Gimn. im. M. Kopernika w Łodzi.

Do Czytelników!

Po kilkuletniej przerwie, na którą złożyło się wiele przyczyn, a przede wszystkim brak środków materialnych, wydajemy z początkiem nowego 1931 roku organ kół naukowych przy naszym gimnazjum p. t. *Życie Młodzieży*.

Pismo to ma na celu odzwierciedlenie życia młodzieży na terenie szkoły jak i poza nią, ma być wyrazem tego, co przez serca i mózgi młodych przepływa, ma być wręcz sprawdzianem zewnętrznym pracy twórczej i wysiłku duchowego jaknajszerszego grona kolegów.

Zadaniem naszym będzie, aby każdy uczeń znalazł w piśmie tem oddanego przyjaciela, który duszę jego najbardziej zrozumie.

Zwracamy się przeto z gorącym apelem do tych wszystkich, którzy zdradzają szczególne zainteresowania w różnych dziedzinach nauk, aby nadsyłanymi pracami pod adresem redakcji przyczyniali się do rozwoju piśmie i do jego popytu, od czego zależy egzystencja tej odrodzonej placówki.

Jednostronny wysiłek nie wystarcza do zrealizowania jakiejś idei, musi nastąpić obustronne zrozumienie poparte wiarą w dobre poczynania. Myśmy położyli kamień węgielny — od czytelników zależy dalsza rozbudowa.

REDAKCJA.

DZIAŁ LITERACKI

J. STRUKOW (kl. V B.)

Wspomnienie.

(Obrazek)

Siedzę nad urwistym brzegiem srebrnej rzeki. Dokoła rozciągają się osypane barwnym kwieciem jaskrów, trzeźuch i firletek, wzorzyste łąk kobierce, na których usiadły wystraszone krzewy łożin.

Zdała tylko doleci od pół lekki brzęk sierpa krasnej dziewczyny, lub świerszcz cicho zadzwoni i dokoła rozplywa się słodka cisza...

Zapuszczam lekko wędkę na kryształową toń wody. Obok mnie wznoszą się puszyste trawy, porośnięte bujnem kwieciem, szeleszczące trzciny, wysokie łoży, a pod memi stopami wije się modra wstęga rzeki, ginąc na zakręcie.

Po drugiej stronie zakrywają brzeg gęste, wysokie szuwary, niby las bujny, szemrzący.

Jedynie stara wierzba chyli się nad wodą, myśląc o przeszłości.

Nade mną wisi błękit nieba, po którym zwinnie śmigają jaskółki.

Czasem gdzieś ryba pluśnie, czasem mucha bzyknie, to znów krogulec zawiśnie na chwilę, upatrując zdobyczy i znowu cisza...

W powietrzu unosi się aromat kwiatów i cudownych zielsk, że dusza słania się omdlona i pijana.

Cisza... Słońce powoli tonie w chmur pozłocistej purpurze, a świat cały zalewa pożoga ognistych promieni.

Na wodzie kładą się fijołkowe tony, z których wykwita moja zaduma. Słonko zapadło. Na niebie rozlane morze szkarłatu, różu, seledynu i topazu.

Zwolna zwinąłem wędkę.

W duszy mej przelewała się rozkoszna, święta modlitwa, na cześć Matki-Ziemi...

...Bim-bam-bim-bam... zdała zagrały dzwony. Chciałem w tej chwili rzucić się w trawy szumiące i drżącymi ramionami tulić świat zakrwawiony zorzą wieczorną. A przez łąk barwiste pasy leciały na skrzydłach archanielskich, srebrzyste głosy dzwonów.



M. MISSION. (kl. VIII B.)

*Jesień.**Przyszła jesień**złocście**w stroje**przybrana,**Ponury wrzesień**dmie liście**pod moje**kolana.**Jesień złota**świeci**i płynie,**jak w morzu,**Moja tęsknota**leci**i ginie**w przestworzu.*

H. SOKÓŁ (kl. VII A.)

Obrazek z wycieczki na Babią Górę.

Świtało. Wyruszyliśmy ze schroniska, położonego na wysokości 1500 m., na szczyt Babiej Góry t. zw. Djablak. Długi szary wąż wycieczkowiczów pełzał powoli „Orlą Percią“, pnąc się coraz wyżej i wyżej.

Przewodnik badał żółto-czerwone znaki, widoczne na drzewach lub kamieniach, które miały nas doprowadzić do szczytu. Stracenie z oczu tych znaków pociągało za sobą następstwa w postaci zbłądzenia lub jakiegoś wypadku. Również należało uważać na zwisające złomy skalne, zwałenie których równało się okaleczeniu, a może nawet śmierci kroczącego z tyłu kolegi.

W pewnej chwili przystanęliśmy, aby spojrzeć na przecudny, malowniczy widok, rozpościerający się u naszych stóp. W dole widać było granatowo-zielony aksamit lasów, poprzerzynany białymi wstęgami w różnych kierunkach biegnących ścieżek. Powyżej rozciągały się na znacznej przestrzeni zielone dywany hal, z widocznymi gdzie niedługo małymi punkcikami pasącego się bydła. Wyżej rosła tylko skarłowaciała sosienka-kosodrzewina,

a dalej pięły się tylko mchy i porosty, prawie aż do samego szczytu. Po kilku minutach odpoczynku ruszyliśmy dalej i po godzinie dość męczącej wędrówki stanęliśmy na szczycie.

Słońce dopiero wstawało ze swego legowiska. Przez leciutkie, poranne, pierzaste chmurki przeświecał jego zaspany wzrok. W dole rozciągało się olbrzymie, białe morze mgieł, zakrywające wszystko swym śnieżnobiałym całunem. Zwolna, z unoszących się oparów występowały doliny, wsie i miasteczka.

Hen, daleko na horyzoncie majaczyły granatowe cielska Karpat, które, jak żołnierze na posterunkach, strzegły wytrwale całości granic naszych.

Tu dopiero uwidaczniała się marność człowieka, który, jak mały robak stał zdumiony i zachwycony wobec ogromu natury, a przedewszystkiem wobec potęgi i uroku gór.

Słońce wynurzyło się już z poza krępujących je więzów chmurnych i rozbłysło wspaniale, oblewając sine granie kolosów górskich biało-złotymi promieniami.

S. KRAKOWSKI. (kl. VIII B.)

© zachodzie słońca.

Słońce już tonie w bezkresnej dali,
Z nad łągów płyną mgły,
Złota się zorza na niebie pali
I złote sypie skry.

I smutek cichy w duszę się wkrada,
Serce ogarnia żal:
Tak chciałbym iść tam, gdzie słońce
W tę zadumaną dal! [pada

W przestrzeń słoneczną czyjś głos mię
Jakiś tajemny zew, [woła,
Zda mi się wtedy, że dookoła
Tęsknoty słyszę śpiew...

Ze łzami w oczach patrzę w dal ciemną,
Bo sam to dobrze wiem,
Że w przestrzeń cichą i w dal tajemną
Iść można jeno snem.

Na niebie płonie już zorza złota
I mgły już płyną z pól,
Ze zmroku spływa cicha tęsknota
I przeogromny ból...



DZIAŁ NAUKOWY

M. HOROWICZ. (kl. VIII A.)

Teoria względności Einsteina.

1. Szczególna zasada względności.

Każdemu z czytelników, od klasy czwartej począwszy, znana jest mniej lub więcej geometria, zwana Euklidesową. Opierając się bowiem na kilku pewnikach zbudował Euklides oraz jego następcy potężny gmach geometrii. Nauka ta opisuje zasadniczo przedmioty nieruchome, lecz staje się częścią fizyki, gdy opisuje je w ruchu—(napozór bowiem nie zmieniają się one wskutek tego). Obalenie więc geometrii Euklidesa w fizyce, spowodowaćby musiało i jej upadek gdzie indziej.

Rozpatrzmy jakąś napozór prostą czynność np. mierzenie. Nie możemy mierzyć przedmiotów w oderwaniu od jakiegoś nieruchomego ciała. Mając naprzykład znaleźć, jak wysoko unosi się chmura, postępujemy tak, jakbyśmy wystawili z ziemi drąg tak długi, aby jej dosięgnął. Liczba podana będzie wyrażała odległość chmury od ziemi. Jeżeli zaś chmura się przesunie, podany pomiar tego nie uwidoczni. Dlatego dla oznaczenia położenia ciał w przestrzeni używamy t. zw. układu współrzędnych Kartezjusza. Są to trzy płaszczyzny przecinające się w jednym punkcie pod kątem prostym. Można teraz oznaczyć każdorazowe położenie przedmiotu w przestrzeni zapomocą trzech liczb oznaczających odległość pewnych punktów charakterystycznych danego przedmiotu od każdej ze ścian układu. Zobaczymy jednak, że taki opis nie wystarcza.

Przypuśćmy, że jadąc długim, otwartym wagonem podrzucam piłkę pionowo do góry. Cóż muszę uczynić, aby dostać ją zpowrotem w ręce? Napozór wyda się, że trzeba się cofnąć, gdyż w czasie przebywania piłki w powietrzu wagon posunął się naprzód. Tak jednak nie jest. Przecież jeżeli podrzucamy cokolwiek do góry w zamkniętym wagonie, będącym w ruchu, to nie potrzeba się cofać, aby dostać piłkę zpowrotem do rąk. To samo obowiązuje oczywiście i dla otwartego wagonu. Dzieje się to wskutek tego, że piłka prócz szybkości w kierunku pionowym posiada szybkość i w kierunku poziomym, nadaną jej przez bieg wagonu, tak samo, jak i jadący człowiek. Dla oka jego piłka zakreśli w powietrzu linię prostą, natomiast dróżnik obserwujący to zajście z plantu kolejowego zobaczy drogę piłki w postaci paraboli. Będzie on miał również słusność.

Zachodzi teraz pytanie, jak opisać drogę piłki w odniesieniu do pewnego nieruchomego układu wsp.: według bowiem jednego świadka

droga ma kształt prostej, według drugiego — paraboli. Odpowiedzi na to niema, jeżeli przyjmujemy istnienie jednego nieruchomego układu wsp. Trzeba tedy przyjąć istnienie dwu układów, z których jeden powiązany jest nieruchomo z wagonem, a drugi tak samo z ziemią. Według pierwszego droga piłki będzie prostą, według drugiego parabolą, przyczem prawa mechaniki obowiązują jednakowo w obu układach. Stąd przyjąć należy istnienie nieskończonej ilości układów, powiązanych z wszelkimi przedmiotami poruszającymi się.

Na korzyść tego przemawia również brak możliwości umiejscowienia jednego nieruchomego układu. Z ziemią powiązany być nie może, gdyż ta wiruje dookoła słońca, na słońcu też nie, bo pędzi ono w kierunku gwiazdozbioru Herkulesa z pewną szybkością. Ponieważ jednak widzimy, że prawa mechaniki obowiązują we wszystkich układach, stąd też powiedzieć możemy, że prawa mechaniki obowiązują we wszystkich układach współrzędnych poruszających się względem siebie ruchem jednostajnym po linii prostej. Wyżej wypowiedziane prawo nosi nazwę mechanicznej zasady względności Einsteina. Ponieważ jednak pewne różnice w ruchu względem obu układów były, używamy przy przechodzeniu od jednego do drugiego pewnego przekształcenia.

(D. c. n.)

.....
[ERZY SUCHECKI (kl. V B.)

Jakie korzyści dają nam piesze wycieczki.

Z wielu sportów, dających tak fizyczne, jak i moralne korzyści, przede wszystkim na uwagę zasługują piesze wycieczki.

Są one dostępne dla każdego, ponieważ nie wymagają specjalnych przygotowań i narzędzi pomocniczych.

Nie każdy może kupić sobie samochód, motocykl, czy rower, natomiast każdy zdrowy normalnie człowiek, może brać udział w pieszych wycieczkach.

Te ostatnie dają nawet więcej korzyści, niż, na przykład, rower lub sport automobilowy.

Przedewszystkiem znakomicie ćwiczą mięśnie, nie tylko nóg, jak sądzą niektórzy, ale całego ciała. Idąc, poruszamy rękoma, dla zachowania równowagi cały korpus pochylony jest bardzo lekko na nogę wykroczną i odpowiednio się kołysze. Oprócz mięśni całego bez wyjątku ciała, ćwiczymy sobie doskonale płuca i serce. Przez równomierne, półgłębokie oddychanie świeżem, połem powietrzem znakomicie ćwiczymy sobie płuca.

Oczywiście, korzyści te osiągniemy tylko przez umiejętne stosowanie marszów, poczynając od małych, a kończąc na bardzo poważnych wycieczkach. Łatwo można przez parę dalekich i męczących marszów „zerwać” nogi, zmęczyć płuca, a nawet dostać pewnych komplikacyj serca.

Przez umiejętnie stosowane marsze ćwiczymy w sobie wytrzymałość i wytrwałość mięśni na największe niewygody.

Dzięki pieszym wycieczkom rozwijamy się nie tylko fizycznie, lecz również ćwiczymy sobie wolę do pokonywania przestrzeni i niewygód.

Jakże często w skwarny dzień letni, gdy wszystkie mięśnie omdlewają i bierze nas wielka ochota odpocząć sobie wygodnie w cieniu drzew przydrożnych, jakże często wtedy, siłą woli jedynie, pokonywamy zmęczenie i posuwamy się naprzód, zwalczając powabne pokusy. Idąc wciąż naprzód, pochłaniając taśmę białych szós, czujemy, jak nas powoli ogarnia żądza zdobywania tej przestrzeni, każdy kamień mijamy radośnie, każdą tablicę z oznaczonym na niej kilometrem liczymy z satysfakcją i dumą zdobywców przestrzeni.

Idąc równym tempem, nie czujemy wcale zmęczenia, przeciwnie, dumamy i radość życia nas ogarnia, czujemy, jak całe nasze ciało, każda komórka budzi się do życia, nabiera hartu i siły. Czujemy, jak nasza wola w chwilach słabości ciała zmagamy się ze zmęczeniem i zwyciężamy. Wznosimy się na wyżyny, gdzie duch ludzki jeszcze raz okazuje swoją wyższość nad ciałem.

Dłuższe wycieczki krajoznawcze dają nam poznać nasz kraj rodzinny, jego piękno i poezję, uczą go kochać, a w razie potrzeby stanąć z bronią w rękę w jego obronie.

A jakże piękną jest nasza ziemia, ileż poezji i uroku zawierają jej krajobrazy.

Na łonie ojczyźnej przyrody zapominamy o troskach i bólach.

Wśród złocistych łąnów zboża, chylących się nam do stóp, pod błękitnym lazurem polskiego nieba, przy srebrzystej pieśni skowronka, unoszącego się gdzieś w błękitach, budzi się w nas jakieś nowe życie, jakieś inne, lepsze niż to, które pędzimy w ponurych murach miasta.

Dusza się gdzieś wyrывa, gdzieś w błękity za tym skowronkiem, by z nim razem śpiewać radosną pieśń szczęścia i miłości do tej przepięknej polskiej ziemi.

Odzywają się w nas jakieś pragnienia gorące, by wznieść się wysoko ponad te łąny złote, falujące jak morze, ponad modre wstęgi rzek, ponad huczące kaskady strumieni, by wznieść się wysoko, gdzie nie dochodzi ból i cierpienie. Stoimy wśród pól, lecz duch nasz na skrzydłach wyobraźni wznosi się w zaświaty, wyżej niż orzeł, niż sokół, sięga tam, gdzie tylko myśl ludzka sięgnąć może.

Jak na skrzydłach Ikarowych złudzeń wznosimy się ku słońcu, by za chwilę, jak kamień opaść na ziemię w ramiona szarej rzeczywistości.

Strąceni z wyżyn marzeń, wracamy z pustką w sercu do domu, do pracy. Lecz nie z pustką zupełną, tam w piersi coś pozostało: coś z marzeń złotych, coś ze szczęścia minionych chwil; pozostała nam chęć do życia, bo życie jest piękne.

Zbogaciliśmy duszę w jeden promyk złoty, który nam świecić będzie w szare dni naszego życia.

WOLNA TRYBUNA

Redakcja, umieszczając poniższy artykuł dyskusyjny, spodziewa się, że wywoła on odpowiednie zainteresowanie tym tematem i przyczyni się do wymiany myśli w tej lub innej materji, przez czytelników nietylko naszej, ale i innych szkół.

A. PELTYN (kl. VIII A.)

Wczoraj a dziś.

Niejednokrotnie nazywają całe nasze pokolenie młodzieżą bez ideału, młodzieżą powojenną. Przyznam otwarcie, że jeszcze przed 2 laty denerwowało mnie to niepomału, to też niejednokrotnie starałem się dojść, co kieruje naszymi rodzicami, że o nas tak niepochlebne wydają sądy.

Zasadniczymi przyczynami rozbieżności (o której świadczą te właśnie „powiedzenia“) będą różnice wyznawanych idei, różne poglądy na życie, różne dążenia, a przede wszystkim inna postawa wobec przeszłości. Ale temu nie jesteśmy winni!

Młodzież dzisiejsza nie może kultywować okresu niewoli, nie tracąc zresztą szacunku dla dorobku kulturalnego minionych pokoleń. Ideały dawne znikły, ustępując miejsca innym. Tym nowym my służyimy, a przeciwstawiając je starym, ściągamy na siebie zarzut bezideowości.

Zmieniły się również dążenia. Ojcowie nasi zdobywali — i dlatego ich bronią był oręż, a my budować mamy, — miecze zamienić na pług i kielnię i do tego staramy się zamłodu przywyknąć.

My znamy swoje zadanie i rozumiemy je. Może czasem nie traktujemy go zbyt poważnie, ale są to momenty — a zresztą, jesteśmy zbyt młodzi. Ponadto życie zmieniło swój charakter.

Przy zawrotnem tempie współczesności niema miejsca dla człowieka, wychowanego w resztkach romantyzmu, psychika nasza musi się oprzeć na innych zupełnie podstawach, byśmy mogli zwycięsko utrzymać się na fali. Niema miejsca i czasu na „zakłamania romantyczne“, na głębokie (w pewnym sensie!) wczuwanie się w idee już wcielone, nie wolno zatrzymywać się nad pewnym zjawiskiem, co charakteryzowało ludzi epok minionych

Nieraz starzy, opowiadając nam o swych przeżyciach, sercowych, czy patriotycznych, kończą słowami: „ale! wy tego i tak nie rozumiecie, ani nie czujecie” — a słuchający młodzieniec przyznać musi, że tak jest naprawdę! Ale to nic złego! Dla przeszłości cześć i milczące uznanie, ale w działaniu oprzeć się musimy na życiu i jego przejawach.

Człowieka czynu cechuje trzeźwość i dążenie do wartości nowych, a nie bezpłodne stylizowanie minionych epok, czego zdają się wymagać od nas Ci, co byli. Nas trzeba rozumieć. Pod maską powierzchowności kryje się niejednokrotnie głębszy umysł, ale starsi uważają za głębokość ujęcia dokładne i szczegółowe rozpatrzenie każdego zjawiska, podczas, gdy wir życia współczesnego uczy nas ujmować wszystko skrótami, konspektowo.

Ale dlatego też wysiłek w czasie pracy jest u nas bezporównania większy i owocność również. Nie znaczy to, że jesteśmy idealni, ale w każdym razie rozumiemy mniej-więcej siebie i znając własny charakter i bieg życia, staramy się odpowiednio ukonstytuować siebie, by w danym momencie wpaść w bieg maszyny społecznej możliwie bez zgrzytów. Pracować umiemy i wiemy, dlaczego pracujemy. Gdzież więc jest ta bezduszość, jaką nam zarzucają. Czy to raczej nie jest nieporozumienie?

Rodzice kochani! nie przestaniemy Was nigdy kochać na nasz szczególny sposób — może goręcej, niż kochano dawniej, — ale nie hamujcie lotów młodzieńczych i pozwólcie nam wsłuchać się w pulsujące, rozedrgane życie współczesne i iść za jego falą po nowe wartości dla zbudowania Ojczyźnie chwalebego Jutra.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE

14-go grudnia 1930 r. w Łodzi.

Wielki był dla Łodzi dzień 14-go grudnia. W sercu miasta, na Pl. Wolności stanął pierwszy pomnik, pomnik wielkiego bohatera narodowego, Tadeusza Kościuszki. Od rana nastrój w mieście był uroczysty. Z bram domów powiewały chorągwie, ruch niezwykły panował na ulicach. Wychodzimy na Pl. Wolności, główny punkt dnia tego. Las sztandarów powiewa u stóp zasłoniętego pomnika, tłumy ludzi zalegają plac, balkony są wypeł-

nione. Zebrani są tu wszyscy — od dzieci szkół powszechnych, do przedstawicieli najwyższych władz państwowych. Od strony ratusza wyciągnęła się kompanja przedstawicieli pułków łódzkich.

Punktualnie o pierwszej rozległy się dźwięki marsza defiladowego i rażno zabrzmiał okrzyk: „Czołem panie generale!” To p. generał Małachowski odbył przegląd.

A tymczasem koło pomnika panował ruch. Kończono ostatnie przygo-

towania do odsłonięcia. Na trybunę wstąpił p. prezydent Ziemięcki. W krótkim, gorącym przemówieniu podziękował wszystkim tym, „którzy przyczynili się do budowy pomnika i skreślił zgromadzonym obraz zasług i wartość Naczelnika Kościuszki.

Po walkach w Ameryce, toczonych o wolność i równość wszystkich ludzi, przybył On do Polski wcielać w czyn wielkie idee republikańskie, stanął w obronie Konstytucji Majowej, głosząc równość wszystkich, bez różnicy stanu, wyznania i narodowości. Dewizą jego było: „W wolnej Ojczyźnie — wolny człowiek”. Humanitarne, szlachetne zamierzenia okupił krwią, rozlaną pod Maciejowicami, niewolą i długoletnią tułaczką. Jest on dla nas symbolem demokratycznej równości, jako jej bojownik i spiżowy stać będzie w sercach naszych tak, jak tu stoi w sercu Łodzi.

Teraz nastąpiła chwila na juroczystsza. Poważniej, niż zwykle, zabrzmiały dźwięki hymnu narodowego, wszystkie głowy obnażyły się. Zasłona pomnika opada zwolna. Przed oczyma naszymi staje znana każdemu, droga postać Tadeusza Kościuszki, opartego o krzak wawrzynu. Rysy Jego posągowe, szlachetne, w ręku uniwersał Połaniecki, u boku miecz, którym bronił Ojczyzny.

Nikt prawie nie zwraca już uwagi na dalszą część uroczystości, sztandary i ludzie odpływają zwolna w przecznicę. Odchodzimy i my, w skupieniu lecz z radością w sercach. Łódź ma swój pierwszy pomnik!

A. Peltyn

Remarque Erich Maria — „Na Zachodzie bez zmian”

Książka ta, wydana przed kilku laty, pobiła rekord poczytności na całym świecie, zapewne dzięki temu, że była ona wyrazem opinii publicznej o toczącej się w polityce światowej walce o pacyfikację powszechną.

Zagadnieniem głównym jest wojna światowa. Akcja toczy się przeważnie na froncie niemiecko-francuskim. Ujęcie tematu jest oryginalne i wielostronne. Zadaniem autora było wykazanie, że „wojna niszczy nawet tych, którzy pozostają przy życiu, czyniąc ich niezdolnymi do wszelkiej pracy”. Tragedja pokolenia, biorącego udział w wojnie jest wydobyta z mistrzostwem, zarówno, jak i wstrząsające okropności wojny. Na froncie zanikają wszelkie idee, pozostaje brutalna walka z wrogiem i własnym ja, wzdrygającym się przed wzajemnym mordowaniem się. A w chwili, gdy pada ostatni z kompanji młodych chłopców-uczniów, dzieci prawie — gazety podają krótką wzmiankę: „Na Zachodzie bez zmian” („Im Westen nichts Neues”).

O książce tej odezwały się ciekawe głosy krytyki. Zarzucano autorowi, że poglądy jego na wojnę są tendencyjnie nieprawdziwe i szkodliwe w skutkach, a jako dowód podawano fakt, że sam autor, mimo, iż przeżył wojnę, zdolny był do stworzenia tego, bądź co bądź, epokowego, o dużej wartości literackiej dzieła. Godny uwagi jest humanitaryzm autora, a także wychowawcze znaczenie książki. Autor stwarza w duszy czytelnika pewien pogląd wybitnie pacyfistyczny, wykazując

nierozdzielną fizycznego i nerwowego przetrwania wojny, której skutkiem ponadto jest powszechna demoralizacja.

Z książką tą winna się starsza młodzież corychlej zapoznać, o ile jej nie zna dotychczas.

A. P. VIII A.

Muzeum im. J. i K. Bartoszewiczów w Łodzi

(z okazji wycieczki Koła Polonistów)

Fundatorowie muzeum Julian i Kazimierz Bartoszewicze zasłużyli się bardzo na polu historii, której obaj byli miłośnikami. Pierwszy z nich, pisze pod pseudonimami „Lemnicki” i „Wiśniowiecki”. Studjuje w Petersburgu, gdzie poznaje się z biblioteką Załuskich, a potem przenosi się do Warszawy, by zabłysnąć jako publicysta, tłumacz dzieł literatury duńskiej, rosyjskiej, oraz gorliwy patriota. Nabrawszy jednak w Petersburgu zamiłowań bibliofilskich, archiwalnych, dalej kontynuuje swą pracę naukową, wybijając się wkrótce jako jeden z najtęższych erudytów i historyków polskich wieku XIX-ego. Liczne jego prace rozsiane po czasopismach zebrano w jedenaście tomów.

Kazimierz Bartoszewicz, syn Juliana, ur. w Łodzi 1852 r., historyk i publicysta, napisał: „Utworzenie Królestwa Kongresowego” i „Radziwiłowie”.

Umarł w 1928 r., zapisując Łodzi swe zbiory.

Zapis Bartoszewiczów składa się z trzech działów: 1-o biblioteki, 2-o ar-

chiwum rękopisów i druków, 3-o dzieł sztuki. Zwiedzać można tylko dział trzeci (grafika, malarstwo) i część działu drugiego.

Z eksponatów rozmieszczonych w kilku salach na specjalną uwagę zasługuje portret Fryderyka III Mądrego saskiego z pracowni Ł. Cranacha (Hamburg XVI w.) Portret ten posiada wszystkie cechy owego czasu: surowość, prostotę i charakterystyczny, martwy wyraz twarzy.

Malarstwo polskie jest reprezentowane w kilku epokach. I tak mamy: A. Kotsisa „Przy studni”, S. Wolskiego „Przy ognisku” i Śliwińskiego „Bretońskie wybrzeża” o specyficznych cechach naturalizmu, zwłaszcza widocznych na „Bretońskim wybrzeżu”, przypominającym techniką impresjonistów francuskich.

Z głów i portretów wymienić mi należy dwa klasyczne Norbliny (?) — „Stan. August — i Ks. A. Czartoryski u kadetów”. Poza temi z epoki klasycyzmu i sentymentalizmu widzimy A. Lessera „Miłość” z nieodzownym gołąbkim. Również typowym dla tych czasów jest francuski miedzioryt z XVIII wieku.

Z późniejszego okresu, znajduje się w muzeum portret H. Modrzejewskiej penszla Andriollego, dalej Kossaka „Polowanie par force z ogarami” o wspaniałym ruchu konia, któremu ogary ledwo mogą dotrzymać w biegu.

Uderza nas silnym wyrazem „Z matyrolgji” Trębacza.

Malarstwo współczesne reprezentują symboliści: Jacek Malczewski („Auto portret”) i Wlastimil Hoffman („Portret Kaz. Bartoszewicza”) dalej

piękne w ujęciu i charakterystyczne: „Spalona fabryka“ Hillera i „Maszyny“ K. Mackiewicza.

Ciekawe są również okazy znane-go ekspresjonisty Strzemińskiego, obrazy nie tyle piękne, ile niezrozumiałe.

Z następnego działu, druków starych i rękopisów wynienić należy rękopis Kościuszki, akt nadania ziemi Mazepie, Kronikę Miechowity (1521),

dalej Pięcioksiąg Mojżesza (Hamburg 1595) i niezwykle ciekawy ze względu na wykonanie — Atlas Gerhardta Mercatora.

Muzeum J. i K. Bartoszewiczów jest skromnym zaczątkiem przyszłego, wielkiego muzeum sztuk pięknych w Łodzi, którego projekty i plany oby jaknajprędzej weszły w stadium realizacji.

H.

ŻYCIE SZKOŁY

Zmiany w szkole.

Pan dyr. St. Seweryn opuścił naszą szkołę i z dniem 1 października objął stanowisko wizytatora okręgowego. Uczniowie żegnali pana Dyrektora z wielkim żalem. Koło Rodzicielskie, pomnie Jego zasług przy organizowaniu letnich kolonij dla uczniów, mianowało Go swym Członkiem Honorowym. Stanowisko dyrektora gimnazjum objął p. prof. Brycki.

Z Przystosobienia Wojskowego.

Jak się dowiadujemy, nasz hufiec szkolny P. W. zajął w klasyfikacji zimowej jedno z lepszych miejsc. Do hufca P. W. należy 100 uczniów, z czego na pierwszym stopniu jest 53, na drugim 47. Wykłady odbywają się w poniedziałki po 5-ciu lekcjach. Od czasu do czasu mają miejsce ćwiczenia polowe, które dają młodym posmak trudów żołnierskich. W naszym P. W. rozróżniamy następujące ważniejsze szarże: szef hufca (kol. St. Helle kl. VII), szef II stop. (kol. Kowalczyk kl. VII) i szef I stop. (kol. Klawender kl. VI).

Z Sodalicji Marjańskiej.

Na początku zeszłego roku szkolnego, staraniem ks. prof. dr. L. Łomińskiego, założona została przy naszym gimnazjum Sodalicja Marjańska pod wezwaniem św.

Kazimierza. Zarząd zeszłoroczny usunął trudności organizacyjne i doprowadził pracę do normalnego trybu. Obecny zarząd z prefektem kol. F. Olędzkiem rozpoczął pracę nad podniesieniem poziomu wychowania religijnego młodzieży. Ostatnio Sod. Mar. urządziła w dniu 7.XII u. r. Akademię Sodalicyjną, którą zaszczylicili swą obecnością J. E. ka. biskup W. Tymieniecki, p. Heiman, p. wizyt. St. Seweryn, liczni członkowie grona nauczycielskiego, jak również moderatorzy innych S. M. przy szkołach średnich. W chwili obecnej Sod. M. liczy 31 członków, z czego 16 właściwych sodalisów, 6 kandydatów i 9 aspirantów. Zebrania odbywają się co dwa tygodnie.

S. M.

„Samopomoc koleżeńska“.

„Samopomoc kol.“ przy Państw. Gimn. im. M. Kopernika w Łodzi jest spółką akcyjną. Członkiem tej instytucji jest każdy uczeń naszego gimnazjum, posiadający przynajmniej jedną akcję.

Zadaniem „Samopomocy kol.“ jest pomagać finansowo niezamożnym kolegom. Z chwilą, gdy powstał projekt budowy kolonij letnich, Zarząd gromadzi fundusze, aby przyjść w tem dziele z pomocą Kołu Rodzicielskiemu.

Życie uczniowskie na terenie gimnazjum regulują poszczególne komisje. Na czele ruchu umysłowego stoi Kom. Kulturalno-Oświatowa, której zadaniem jest tworzenie kół naukowych, jak również organizowanie odczytów. Wewnętrzny porządek utrzymuje Senjorat.

O przyjemności po żmudnej Pracy dba Kom. Dochodów Niestających, która urządza zawody sportowe, koncerty, zabawy etc. W sklepie naszym na II-giem Piętrze można nabyć wszystko, Począwszy od stalówki do tuszu, a skończywszy na grubej łacinie względnie fizyce.

Komisja Dochodów Niestających.

Z pośród imprez, które urządziła Komisja Dochodów Niestających wyróżniają się dwie większe, dochodowe. Były to. Międzyszkolne Zawody Sportowe i koncert. Zawody urządzono na boisku D. O. K. IV przy placu Gen. J. Hallera. Zainteresowanie tego rodzaju imprezą spowodowało, że na boisku zgromadziła się tłumnie młodzież szkolna.

W konkurencjach brały udział prawie wszystkie szkoły łódzkie, żeńskie i męskie. Pucharami nagrodzono zwycięzców: Gimn. Żeńskie p. Konopczyńskiej i nasze gimnazjum. Dochód z tej imprezy wynosił 349 zł. 90 gr.

Następną większą imprezą był koncert urządzony w sali Rady Miejskiej dn. 6-XII r. b. Wspaniały program koncertu i jeszcze lepsze wykonanie (siłami własnymi) przyciągnęły wielu gości. Zysk wyrażał się sumą 284 zł. 50 gr.

Należy nadmienić, że do obu tych widowisk władze wojskowe jak i miejskie odnosiły się z wielką przychylnością i ułatwiły zrealizowanie tych imprez, za co składamy Im tą drogą podziękowanie.

W przygotowaniu „Zabawa Taneczna”, która odbędzie się w dniu 5 stycznia r. b.

Za Kom. Doch. Niest.

(—) St. Farjaszowski.

Koło Filomatów.

Koło Filomatów zawiązało się w połowie listopada ub. roku.

Tematem jego pracy jest filologia klasyczna, która tworzy w programie szkoły średniej, zamknięty w sobie, oderwany od współczesności dział. Zadaniem naszym będzie nawiązanie jakiejś łączności między teraźniejszością, a starożytną Helladą i Romą i wykazanie, że żyjemy wielu ich zdobycami. Że jednak potrzebna jest do tego pewna znajomość sztuki i literatury antycznej, a także łaciny — musieliśmy udostępnić, Koło jedynie dla klas najwyższych (VI-VIII). Nieznacznie to, byśmy separowali się od reszty szkoły, przeciwnie, radzibyśmy nawiązać jaknajbliższy kontakt z tymi, których nasza praca interesuje, choćby na łamach „Życia Młodzieży”. Dla bliższego poznania się z działalnością Filomatów — prosimy na zebrania naukowe wszystkich chętnych. Program pracy Koła na najbliższy okres obejmuje, prócz zagadnień aktualnych, historję i rozwój dramatu greckiego (Aischylos, Sofokles). O posiedzeniach Koła i tematach zawiadomi Kol. każdorazowo odpowiednie ogłoszenie.

(—) A. Peltyn prezes K. F.

„Niech ludzie żyją w spokoju pracy, niech każdy idzie za kłęką pługa, każdy wzdłuż brzozy swojej, po ziemi nieprzemierzonej, która za trud płaci tylą miłością”

(St. Żeromski, Wiatr od morza)

Z okazji dwudziestoletniej pracy artystycznej pana profesora A. T. Wippla, serdeczne życzenia dalszej, oby jak najdłuższej i owocnej pracy w tym kierunku — składa Mu tą drogą

REDAKCJA

Koło Fizyków i Chemików.

Koło Fizyków i Chemików jest najstarszym kołem na terenie naszej szkoły. Celem jego jest rozszerzanie i pogłębianie wiedzy fizycznej i chemicznej wśród uczniów gimnazjum, popieranie zdolności przez umożliwienie im pracy na tem polu.

W latach zeszłych praca jego polegała przeważnie na urządzaniu odczytów. Członkowie jednak pomimo braku pracowni wykonali cały szereg wysokowartościowych przyrządów, z których jeden zakwalifikowany został w swoim czasie na P. W. K. Tegoroczny zarząd, wybrany w końcu października postanowił kierunek pracy Koła cokolwiek zmienić, jednakże pewne przeszkody techniczne n. p. brak pracowni, dotychczas na to nie pozwoliły.

Koło rozwija w roku bieżącym dość ożywioną działalność: członków posiada do 50, odbyło dotychczas 3 posiedzenia, gromadzące licznych członków i gości. W najbliższej przyszłości odbędzie się oprócz odczytów

cały szereg wycieczek: do radiostacji, do gazowni, do remizy tramwajowej, do odlewni żelaza, do huty szklanej, do drukarni i prawdopodobnie do szkoły samochodowej.

O ile uda się stworzyć w najbliższej przyszłości pracownię Koła, będzie mogło ono śmiało współzawodniczyć z najwyższymi postawionymi instytucjami tego rodzaju.

Sprawozdanie z pracy Koła polonistów.

Koło polonistów, mimo krótkiego istnienia może pochlubić się dość poważnymi rezultatami pracy. Praca ta, polegająca początkowo na pisaniu referatów, uległa przełomowi, po którym poszła w innym kierunku: poznania zjawisk współczesnej kultury literackiej, ognisk naukowych, narzędzi i techniki pracy umysłowej. Dla osiągnięcia celu rozporządzamy następującymi środkami: 1-o czytelnia pism współczesnych, 2-o wycieczki, 3-o gromadzenie materiałów do „Przewodnika po bibliotekach łódzkich”.

Kierując się temi wytycznymi, praca Koła postępuje rażno naprzód, czego dowodem jest zorganizowanie dwu wycieczek, frekwencja czytelnii, ilość prac i t. d. — Również owocną okazała się działalność dwóch komisji, teatralnej i redakcyjnej.

Cele koła zostały należycie zrozumiane przez uczniów naszego gimnazjum, licznie zgłaszających się do pracy.

Rękopisy do następnego numeru należy nadsyłać na ręce kol. sekretarza M. Elsnera kl. 8 A. do dnia 20 stycznia r. b.

„Cząsteczka uczucia solidarności, która wszystko przenika, dyktuje nam tok rozumnej, milej i dla wszystkich przyjemnej rozmowy“

(St. Żeromski, Ludzie Bezdomni)

DZIAŁ DLA NAJMŁODSZYCH

Od Redakcji.

„Dział dla najmłodszych” — oto rubryka, w której nasi najmłodszy czytelnicy znajdą dla siebie wiele ciekawych opracowań, wiadomości i rozrywek umysłowych. W obecnym numerze dział ten nie będzie jeszcze całkowicie wypełniony, gdyż koledzy klas niższych, nie z Ich wprawdzie winy, nie nadesłali odpowiedniej ilości materjału do druku.

W dziale tym umieszczac będziemy przeważnie prace uczniów klas niższych. Dla informacji dodajemy, że mogą to być nietylko łamigłówki umysłowe, ale i również wszelkiego rodzaju opisy, przeżycia, wrażenia wogóle wszystko co będzie się nadawało do druku, nie wykluczone są nawet wierszyki.

Najmłodszy koledzy! zwracamy się do Was, abyściec hętnie współpracowali z nami i sami dbali o to, aby dział Wasz jaknajpiękniej był reprezentowany.

Mając nadzieję, że następny numer będzie bardziej urozmaicony, umieszczamy poniżej kilka nadesłanych nam łamigłówek.

Rozwiązania należy nadsyłać do redakcji pisemka. Za najlepsze rozwiązanie logogryfu i wszystkich zagadek — bezpłatna kwartalna prenumerata „Życia Młodzieży”.

Logogryf.

Początkowe litery, czytane z góry na dół utworzą to, co każdy uczeń powinien posiadać.

Sylaby:

in—rak—ży—mar—po—ka—ka—ford—do—zu—e—ka—mi—en
—łom—ra—ka—chy—ua—schjas—cja—na—yn—lo—sta—dów—
yt—ce—dycz—co—ża—oks—roź—zau—i—mo—żół—ram.

Znaczenie wyrazów:

- | | |
|---------------------------|------------------------------------|
| 1. Tytuł jednej z oper | 8. Miasto uniwersyteckie w Europie |
| 2. Hazard (wspak) | 9. Środek lokomocji |
| 3. Dział sztuki | 10. Imie żeńskie |
| 4. Ptak domowy | 11. Choroba |
| 5. Imie męskie | 12. Napięcie |
| 6. Sławny podróżnik odkr. | 13. Ptak |
| 7. Miasto w Polsce | 14. Inaczej „lichy” (wspak) |

Nadestał „Emte”.

Z poniższych sylab ułożyć 3 polskie przysłowia.

1. pod—pie—w—pa—kto—kim—ki—doł—ko—w—wpa—ten—w—sam—nie—da.
2. sił—lk—ra—no—wi—zy—ka—śli—kil—po—i—ka—nie—wil
3. ku—wa—o—mo—wil—a—tu—wilk.

Nadesłał Krysiak (kl. I).

Zagadki.

1. Pierwsze nie pachnie, drugie nie pachnie, trzecie nie pachnie, a wszystko razem pachnie.
2. Ten co zrobił — sprzedał, ten co kupił — nie dla siebie, ten co miał — nie widział.

Nadesłał Staś Kolczyński (kl. I).

Od Administracji.

Celem łatwiejszego skomunikowania się administracji z kolegami wszystkich klas, ustanowieni zostali klasowi przedstawiciele pisemka. Zadaniem ich jest rozpowszechnianie pisemka na terenie własnej klasy, oraz udzielanie informacji zainteresowanym kolegom w sprawach wydawnictwa. Przedstawicielem klasy 8-a jest k. A. Peltyn, 8-b k. M. Elsner, 7-a k. H. Sokół, 7-b k. H. Anders, 6-a k. W. Tymowski, 6-b k. M. Tomaszewski, 5-a k. Kazimierzczak, 5-b k. J. Strukow, dla klas od 1-ej do 4-ej jest k. Balsewicz kl. 7-a.

Przedstawiciele klas proszeni są o prowadzenie listy stałych prenumeratorów i statystyki z poczytności pisemka we własnej klasie.

Prenumerata kwartalna wynosi zł. 1.80. — Cena numeru pojedynczego 70 gr.

Cena ogłoszeń: cała strona 30 zł., pół strony 18 zł., ćwierć strony 12 zł.

Redaktor naczelny: Jerzy R. Tomaszewski. Admin. Z. Wawrzonowski.

Przedstawiciel Rady Pedagogicznej: Prof. Mgr. J. Andysz.

Wydawca: Koła Naukowe Uczniów Państw. Gimn. im. M. Kopernika.

Adres Redakcji i Administracji:

Łódź, Nowo-Cegielniana 9 — Państwowe Gimnazjum im. M. Kopernika.

KSIĘGARNIA ŁÓDZKA „CZYTAJ”

ŁÓDŹ, ul. Prezydenta Narutowicza Nr. 2.

Telefon 110-55.

...

P.K.O. 60-898.

Poleca:

- 1) Książki szkolne dla wszystkich szkół
- 2) Przyjmuje prenumeratę na czasopisma: Dla młodzieży: Iskry, Moje Pismo, Płomyk, i t.d. Dla starszych: Bluszcz, Kobieta, Tygodn. Ilustr., Światowid i t.d. Pisma urzędowe: Dziennik Ustaw, Monitor Polski i t.d.
- 3) Spisy czasopism, wychodzących w Polsce i zagranicą
- 4) Bezpłatnie rozsyła miesięcznik nowości księgarskich „KURJER KSIĘGARSKI DLA WSZYSTKICH”

KSIĘGARNIA „E. URBANOWICZ”

Właśc. C. URBANOWICZ

ŁÓDŹ

ul. Przejazd Nr. 16

**Materiały piśmienne
i podręczniki szkolne**

Kupujcie

w sklepiku „Samopomocy”

otwartym na każdej przerwie.

**MATERJAŁY PIŚMIENNE i POMOCE NAUKOWE
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH POLECA:**

NASZ SKLEP URANIA SP. AKC.

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 90

TEL. 203-60

TEL. 203-60

